Księga Ezechiela

Rozdział 10

**1**. I spojrzałem; a oto na sklepieniu, które było nad głowami cherubów – jakby szafirowy kamień, na spojrzenie jak obraz tronu, który się nad nimi ukazywał. **2**. I przemówił do tego męża, co był przyodziany w lniana szatę, mówiąc: Wejdź między koła, pod cheruby, i napełnij twoje garście ognistym żarem, który jest między cherubami oraz rozrzuć nad miastem. Więc wszedł przed moimi oczyma. **3**. A kiedy ów mąż tam wchodził, cherubini stali po prawej stronie Przybytku, podczas gdy obłok napełniał wewnętrzny dziedziniec. **4**. Wtedy, z cheruba, podniosła się ku progowi Przybytku chwała WIEKUISTEGO; Przybytek napełnił się obłokiem, a dziedziniec był napełniony blaskiem chwały WIEKUISTEGO. **5**. Zaś szum skrzydeł cherubów rozlegał się aż do zewnętrznego dziedzińca, jak głos Boga Wszechmocnego, gdy przemawia. **6**. Zatem, kiedy rozkazał temu mężowi, który był przyodziany w lnianą szatę, mówiąc: Nabierz ognia spośród kół, ze środka cherubów – on podszedł oraz stanął obok jednego z kół. **7**. A jeden z cherubów wyciągnął z pomiędzy cherubów swoją rękę do tego ognia, który był w środku cherubów, wziął z niego i podał w garść owego odzianego w lnianą szatę. Zaś on to zabrał i wyszedł. **8**. Wtedy u cherubów, pod ich skrzydłami, ukazał się obraz ludzkiej ręki. **9**. Spojrzałem; a oto obok cherubów cztery koła, po jednym kole przy każdym z cherubów, i znowu po jednym kole przy każdym z cherubów. Zaś na spojrzenie, koła były jak widmo chryzolitu. **10**. A co do ich wyglądu – wszystkie cztery były jednego kształtu, jak gdyby jedno koło było w środku drugiego. **11**. Kiedy się posuwały – posuwały się w kierunku czterech swoich stron, do tego miejsca, do którego posuwało się przednie. Tam za nim zdążały, nie odwracając się w swoim biegu. **12**. Zaś całe ich ciało – ich plecy, ich ręce, ich skrzydła i koła – zewsząd były pełne oczu, jak u wszystkich czterech ich kół. **13**. A koła – w moich uszach nazwano wirem. **14**. Każda postać miała cztery oblicza; pierwsze oblicze było twarzą tego cheruba, drugie oblicze – twarzą człowieka, trzecie – obliczem lwa, a czwarte obliczem orła. **15**. I cherubini się unieśli; a były to owe istoty, które widziałem nad rzeką Kebar. **16**. A kiedy cherubini się posuwali – posuwały się obok nich i koła; zaś kiedy cherubini podnosili swoje skrzydła, aby się wzbić od ziemi – u ich boku nie obracały się także koła. **17**. Kiedy oni stanęli – stanęły i one, a kiedy tamci się wznosili – i one się z nimi unosiły; bo duch samych istot był w tych kołach. **18**. I chwała WIEKUISTEGO odeszła z progu Przybytku oraz stanęła nad cherubami. **19**. Wtedy cherubini podnieśli swoje skrzydła oraz na moich oczach wzbili się od ziemi, a ponieważ odeszli – równomiernie z nimi odeszły i koła. I stanęli u wrót wschodniej bramy Przybytku WIEKUISTEGO, a nad nimi, u góry, spoczywała chwała Boga israelskiego. **20**. Oto te same istoty, które widziałem u stóp israelskiego Boga nad rzeką Kebar; wtedy doszedłem do wniosku, że byli to cherubini. **21**. Każdy z nich miał po cztery oblicza i każdy z nich po cztery skrzydła; zaś pod skrzydłami coś na kształt ludzkich rąk. **22**. A jeśli chodzi o kształt ich oblicza – to były właśnie te oblicza, które widziałem nad rzeką Kebar; ich wygląd i one same. A zdążali – każdy w kierunku swojego oblicza.

## Nowa Biblia Gdańska

przekład

### Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012